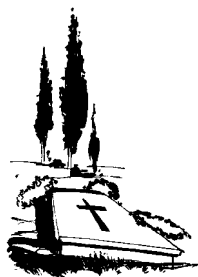


KALENDARIUM LISTOPADA



Odeszli do wieczności:

Kazimiera Zarębska, l. 82
Eugeniusz Pawlicki, l. 89
Aleksandra Pawęzka, l. 72
Janina Budzyn, l. 78
Janusz Zbroniec, l. 67

**Wieczny
odpoczynek racz
im dać, Panie,
a światłość
wiekuista
niechaj im świeci.**

**ŚWIĄTECZNE
ODWIEDZINY CHORYCH**

odbędą się 21 XII od godz. 8.00

Nowych chorych i ewentualne zmiany
prosimy zgłosić w zakrystii lub w
kancelarii.



**Sakrament chrztu
przyjęli:**

Julia Małek
Oskar Szczykała

Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 16.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców
i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

Katolicka Poradnia Rodzinna: I i III wtorek miesiąca od 18.30 do 19.00

- 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 605 085 822)

Pożyczka 5%
na każdą pogodę

- od 1000 zł do 10 000 zł
- niskie i stałe oprocentowanie: 5% w skali roku
- szybka decyzja kredytowa

Kwota pożyczki	Okres spłaty	Rata miesięczna
3 000 zł	12 miesięcy	256,84 zł

Całkowita kwota pożyczki: 3 000 zł, 12 miesięcznych rat równych, oprocentowanie nominalne: 5% (stałe), prowizja 10%, tj. 300 zł, opłata przygotowawcza: 20 zł, rzeczywista roczna stopa oprocentowania: 30,07%, rata: 256,84 zł, całkowita kwota do zapłaty: 3 402,02 zł, w tym odsetki: 82,02 zł. Informacje podane na podstawie reprezentatywnego przykładu z dnia 03.06.2013 r.

Pożyczka dostępna do 31.12.2013 r. Liczba dostępnych dla członka pożyczek – 1 (jedna). Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny ryzyka kredytowego.



BYTOM ul. Chorzowska 12, tel. 32 280 81 62

KANCELARIA CZYNNA:

poniedziałek: 8.00 - 9.00,
wtorek i środa: 16.30 - 17.30,
czwartek: 16.30 - 17.00,
sobota: 9.00 - 10.00

NR KONTA BANKOWEGO PARAFII:
96 2490 0005 0000 4500 9721 3893

**POŚLANIEC ŚW. ANNY
GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU**

**Redakcja: ul. Chorzowska 21,
41-902 Bytom, ☎ 32-282-03-37**

**www.anna.rozbark.net.pl;
e-mail: bytom.anna@gmail.com**



**POŚLANIEC
ŚW. ANNY**

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

GRUDZIEŃ 2013 (12/273)

PRZYGOTOWAĆ DROGĘ DLA PANA

Często słyszy się narzekanie, że żyjemy w trudnych czasach, że życie wciąż nas zaskakuje, a my nie potrafimy się przygotować na przeciwności losu! Wystarczy wspomnieć o kataklizmach, takich jak trzęsienia ziemi, powodzie, huragany. Zdarza się, że człowiek z własnej winy nie przygotował się na coś ważnego, choć mu o tym przypominano, bo nie zważał na dobre rady albo odkładał przygotowania na później. Na przyjście Mesjasza nie tylko żydzi nie zdolali się przygotować. My też często jesteśmy nieprzygotowani na przyjęcie Jezusa do naszych serc. Pewnie znów za miesiąc zaśpiewamy z rozrzewnieniem: „Nie było miejsca dla Ciebie w niejednej człowieczej duszy” i co gorsze: wielu będzie śpiewało o sobie samym...

Jan Chrzciciel bardzo

pragnął, aby ludzie przygotowali się na spotkanie ze Zbawicielem i dlatego głośno wołał: *Przygotujcie drogę Panu, wyrównajcie ścieżki, podnieście doliny, góry i wzgórza niech się obniżą, równiną niech staną się urwiska, a zbocza gładką niziną.* Wbrew pozorom te słowa nie są tylko piękną przenośnią literacką, ale to wołanie było Janowym pragnieniem obudzenia ludzkich

serc nie tylko dwa tysiące lat temu, ale jest skierowane również dzisiaj, do nas!

Owszem, dla wielu adwent jest rzeczywiście czasem oczekiwania, ale bardziej na święto choinki niż na Boże Narodzenie, bo owo oczekiwanie nie ma charakteru religijnego, bo nie przekłada się na przemianę serca! Jakże często w naszych relacjach z Bogiem stosujemy język biznesu, bo raz po raz zadajemy sobie pytanie: Co ja z tego będę miał, czy mi się to opłaci?

A przecież w miłości nie powinno być miejsca na c w a n i a c t w o i wyrachowanie.

Czas adwentu szybko ucieknie. Z kalendarza wyrwiemy ostatnie kartki. Wielu zmarnuje ten czas łaski, bo przeznaczy go na szukanie prezentów, na świąteczne zakupy, na pieczenie pierników itd., zapominając o tym, że te święta trzeba najpierw dobrze

przeżyć a dopiero potem przeżyć...

Bóg już wszystko dla nas uczynił, teraz czas na nas! On już przygotował nam drogę do siebie, ukazując prawdę, burząc zaporę i prostując fałszywe wyobrażenia. Teraz druga część inicjatywy należy do nas. Św. Jan wyraźnie o tym powiedział, przemawiając do rzesz nad Jordanem. Nikt z nas nie może twierdzić: nie znam drogi do Boga, nie wiem,



gdzie Go szukać. Jan Chrzyciel wprost wskazuje na Chrystusa jako wyczekiwanego przez wieki Mesjasza i Zbawiciela.

Jeden z księży opowiadał, że kiedyś w zwykły dzień odwiedził klasztor na Jasnej Górze. Tego dnia było pochmurno i deszczowo, dlatego ludzi było mało - tylko gdzieśgdzie krzątał się jakiś pałnik. Jakież było jego zdziwienie, gdy w pewnej chwili dostrzegł klęczącego znajomego profesora z wyższej uczelni. Znal go jako zdeklarowanego ateistę, wrogo nastawionego do Kościoła. „Co pan tu robi - zapytał - przecież pan profesor jest niewierzący”. Ten rozejrzał się z bojaźnią wokół i wyszeptał: „Ciszej, proszę księdza, niech ksiądz wybaczy. Przed chwilą spotkałem tutaj grupę moich studentów, podobno również niewierzących. Gdy mnie zobaczyli, schowali się przede mną, a teraz ja uciekam, aby się z nimi nie spotkać”. Czy ty też będziesz uciekał przed Bogiem i udawał, że dasz sobie radę bez Niego, że masz lepszy pomysł na swoje życie?

Moi drodzy! Czasy lęku na szczęście już są za nami - nie musimy się chować na naszej drodze do Boga. Bóg jest tak blisko nas i czeka, abyśmy z ufnością i wiarą przyszli do Niego. Nie dajmy się zaskoczyć i przygotujmy drogi Panu!

Legenda opowiada o bardzo bogatym królu, który otaczał się przepychem i żył w pozłacanym pałacu. Jednak mimo swego bogactwa, ów król miał proste serce i szczere pragnienie zbliżenia się do Boga. W tym celu czytał mądre książki, spotykał się i rozmawiał z mędrkami. Modlił się też w swojej pozłacanej kaplicy, lecz na próżno. Ciągłe bowiem wydawało mu się, że jest jeszcze od Boga bardzo daleko. Jednej nocy, leżąc na miękkim wyścielonym łóżku, król nie mógł zasnąć. Rozmyślał, dlaczego ma tyle problemów ze zbliżeniem się do Boga. Nagle usłyszał potworny rumor na dachu swego pałacu. Wyszedł więc na balkon i z gniewem wykrzyknął: „Kto tam jest? Co tam się dzieje?” Z dachu dał się słyszeć znany królowi głos pustelnika, który miał swoją pustelnię niedaleko królewskiego pałacu: „Szukam

kozy, która mi się zgubiła!” - odpowiedział. Król, jeszcze bardziej rozgniewany, wykrzyknął: „Coś ty zgłupiał? Jak możesz szukać swojej kozy na dachu mojego pałacu?” Pustelnik odpowiedział na to królowi również pytaniem: „A jak wasza wysokość może być tak głupi myśląc, że zbliży się do Boga ubrany w miękkie szaty i leżąc na łóżku ze szczerego złota?”. Podobno słowa pustelnika tak wstrząsnęły królem, że od tej pory żył jak święty.

Chyba każdy z nas chciałby, jak ów król, być blisko Boga. Z grzeszników chcemy stać się świętymi. Jak mamy tego dokonać? Otóż musimy przede wszystkim nawrócić się, czyli zejść z drogi zła i grzechu, która prowadzi do śmierci duchowej i wejść z powrotem na drogę miłości i dobra, która prowadzi do życia. Pora więc wykonać prace remontowe w naszym sercu i naprawić wyboje duchowe, przez które my sami albo ktoś z naszej winy potykał się latami. Owszem, nie jest to łatwe, ale adwent jest wyjątkowym czasem łaski - pozyskiwania nowych sił na odnowienie swojej więzi z Jezusem i powrót do pierwszej miłości. Czasem lepszego życia, lepszej modlitwy, czasem wkraczania na drogę świętości i dobra.

Nie licz jednak na to, że coś zmieni się w twoim życiu, gdy w tych dniach będziesz siedzieć w domu przed telewizorem albo przed komputerem! Nie mów też, że sam dasz radę. Króla, który próbował zbliżyć się do Boga, a stałe siedział w pałacu ze szczerego złota, w wygodnym łóżku, mądry pustelnik nazwał głupcem, a za głupotę trzeba czasem drogo płacić - oby nie utratą życia wiecznego! Dlatego przeznacz więcej czasu na modlitwę osobistą, czytanie Pisma świętego, Eucharystię... Poświęć więcej czasu tym, którzy liczą na ciebie, wykrzesaj z siebie dobro i dziel się nim z innymi, jak chlebem.

Może w tym roku po raz pierwszy w życiu doświadczysz prawdziwej radości Bożego Narodzenia, bo Jezus nie będzie musiał rodzić się w stajni, ale narodzi się w tobie. Przygotuj więc Boga drogę do swego serca! Podejdź do



Zarty poświęcone

Jasiu wrócił ze szkoły do domu i mama pyta: Jak tam było na religii?
- Katechetka opowiadała nam jak Mojżesz wyprowadzał lud wybrany z Egiptu.
- No, to powiedz jak to było.
- Więc tak szli, szli aż doszli do Morza Czerwonego. Wtedy Mojżesz zadzwonił z komórki po ekipę budowlaną. Ci przyjechali z ciężkim sprzętem i postawili bardzo długi most. I wtedy Izraelici przeszli na drugą stronę i poszli dalej...
- Jasiu, co ty pleciesz? Katechetka wam to opowiadała?
- Nie, ale gdybym powtórzył co ona mówiła, to byś w to nie uwierzyła...

KONKURS RELIGIJNY

1. Kto był ostatnim prorokiem przygotowującym ludzi na przyjście Mesjasza?
a) Jeremiasz
b) Izajasz
c) Jan Chrzyciel
2. Kto jest gł. patronem ministrantów? (odp. w gazetce)
3. Kto w tym roku został wyróżniony „Statuetką św. Anny”? (odp. w gazetce)

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

1. Ołtarz w czasie jego konsekracji namaszcza się olejem krzyżma.
2. Najwspanialszą żydowską świątynię wybudował Salomon.
3. Nasz dolny kościół jest pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Tomasz Wojtala** - gratulujemy!

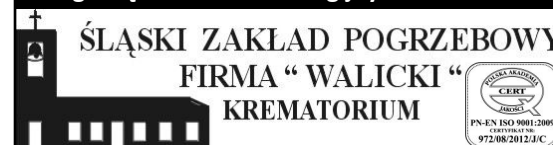
PARAFIALNA INTENCJA ŻYwego RÓŻAŃCA:

Aby nadchodzące Święta zaowocowały pojednaniem w skłóconych, rozbitych i zagrożonych rozbiem rodzinach.

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać pocztą (można e-mailem) z dopiskiem:
Konkurs Religijny - do dnia 15.12.2013

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:



41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 32/281 42 18

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

ZAPRASZAMY NA RORATY

dzieci z lampionami, a dorosłych ze świecami (z ostonkami)
od 2 do 20 XII: od poniedziałku do piątku o 18.00, w czwartek o 17.00

Kolejne wydanie Pościa św. Anny (m.in. z planem kołedy) ukaże się 22 grudnia

KOŚCIÓŁ - WSPÓLNOTA WSPÓLNOT

Począwszy od tego numeru „Posłańca” będziemy chcieli przybliżyć poszczególne grupy, działające przy naszej parafii. Mamy nadzieję, że zaowocuje to ożywieniem tych wspólnot nowymi członkami.



LITURGICZNA SŁUŻBA OŁTARZA

Właściwie nie ma takiej parafii, w której nie znalazłoby się kilka osób, które obsługiwałyby kapłanowi podczas odprawiania Mszy św.

Tu mowa o tych, których potocznie nazywamy „ministrantami”. A więc o tych, którzy podejmują piękną służbę, bo bycie ministrantem to przede wszystkim gotowość do usługiwania, przede wszystkim Bogu, ale i całej parafialnej wspólnoty Kościoła. Gdy służymy Bogu, przyczyniamy się do tego, aby liturgia była piękna.

Trudno tak naprawdę określić, kto był pierwszym ministrantem. Początków można się jednak dopatrywać już w Biblii. Nowy Testament mówi nam o chłopcu, który przed cudownym rozmnożeniu chleba przyniósł pięć chlebów i dwie ryby, by Chrystus uczynił cud rozmnożenia pokarmu.

W pierwszych wiekach Kościoła funkcje liturgiczne poza biskupem i kapłanem spełniali wyłącznie diakoni. W miarę rozszerzania się Kościoła potrzeba było większej ilości ludzi do posług; papież Korneliusz w swym liście wymienia kleryków niższych święceń: subdiakonów, akolitów, lektorów i ościariuszy.

Właśnie spośród akolitów, zanoszących Komunię św. nie mogącym uczestniczyć w liturgii wywodził się główny patron służby liturgicznej: św. Tarsycjusz (I poł. III w.) - męczennik Eucharystii.

W późniejszych wiekach, ministrant był często jedynym, który znajdował się w bliskiej odległości od celebransa i ołtarza. On też znał odpowiedź w języku łacińskim, który wtedy był jedynym używanym w liturgii.

Dzisiaj służba liturgiczna jest w dalszym ciągu skierowana na usługiwanie przy ołtarzu, ale stanowi też wspólnotę zazwyczaj młodych ludzi, która przeżywa też swoją formację, aby coraz bardziej poznawać liturgię oraz wymiar teologiczny wielu symboli i znaków, które jej towarzyszą.

Dosyć często właśnie z tej wspólnoty, pojawiają się kandydaci do kapłaństwa. Co jest owocem, pięknego przeżywania pełnionej służby i relacji z Bogiem.

W naszej parafii do LSO należy 20 chłopców. Niestety od sierpnia 2012 roku, do naszej wspólnoty zgłosiło się tylko dwóch nowych kandydatów.

Spotkania LSO w naszej parafii odbywają

SPOWIEDŹ PRZED ŚWIĘTAMI BOŻEGO NARODZENIA

Dla dzieci:

20 XII (piątek) - od godz. 16.45 do 18.00

Dla młodzieży i dorosłych:

21 XII (sobota) - od godz. 16.30 do 18.30

22 XII (niedziela) podczas każdej Mszy św.

23 XII (poniedziałek) od godz. 6.45 do 7.30, od 16.30 do 18.30 oraz od 21.00 do 22.00

24 XII (Wigilia) od godz. 6.45 do 10.00 (po południu nie będzie okazji do spowiedzi, gdyż kościół będzie sprzątaný na święta i odprawiana będzie Pasterka dla dzieci)

PROSIMY, ABY NIE ODKŁADAĆ SAKRAMENTU POKUTY

znaleźć w sobie siłę i wzrastać

W niedzielę 17 listopada 2013 roku obchodziliśmy jubileusz 25-lecia konsekracji kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Anny. Przygotowania do tej uroczystości trwały ponad rok. Oficjalnie zaczęły się od zwołania w październiku ubiegłego roku Rady Parafialnej, na której ks. proboszcz Dariusz Gąska omówił zadania, jakie czekają nas w związku z jubileuszem, a to znaczy, że w głowie naszego Proboszcza przygotowania zaczęły się jeszcze wcześniej.

Długotrwały proces modernizacji i upiększania świątyni zwińczyło jej ekspresowe malowanie. Ks. Proboszcz zadbał także o przygotowanie duchowe parafian, czemu miały służyć rekolekcje świetnie prowadzone przez ks. prałata Stanisława Puchalę.

Świąteczny dzień jubileuszu przywitał nas gęstymi mgłami, które jednak pokonało słońce, cudownie oświetlając kościół w czasie głównej Eucharystii. Na Mszach św. tego dnia (poza sumą jubileuszową) kazanie głosił pierwszy wikariusz naszej parafii, ks. Lesław Kasprzyszak. Wspominał czasy, kiedy z ogromnym trudem, ale i wielkim zapalem mieszkańcy naszych osiedli wznosili mury nowej świątyni. Nie szczędził też gorzkich słów pod naszym adresem porównując pełne ławki wiernych przed 25-latami i świecące pustkami obecnie. Pytał nas: co się zmieniło przez te lata, bo Jezus się nie zmienił! Nadal jest taki sam: pełen miłosierdzia i jak dobry ojciec w y c z e k u j e n a s , marnotrawnych synów.

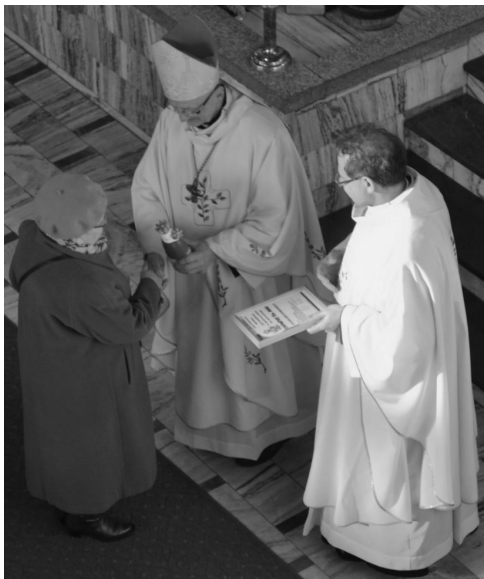
Na uroczystą Eucharystię o godzinie 12.00 przybyli dostojni goście: Jego Ekscelencja ks. biskup senior Jan Wierzyk, proboszcz parafii Najświętszej Maryi Panny w Bytomiu ks. Piotr

Kopiec oraz dawni wikariusze naszej parafii: ks. Lesław Kasprzyszak, ks. Wojciech Ciosmak i ks. Michał Wilner. W swej homilii ks. Biskup przywołał pamięć ks. Wacława Schenka i ks. Antoniego Żelasko - budowniczych naszego kościoła oraz podkreślił jaką rolę pełni świątynia w naszej społeczności.

Uroczysta liturgia zwińczona została bardzo miłym wydarzeniem. Od kilku lat, z inicjatywy ks. proboszcza Dariusza Gąski, w rocznicę konsekracji kościoła, Rada Parafialna przyznaje szczególne wyróżnienie: Statuetkę św. Anny za zasługi na rzecz budowania wspólnoty naszej parafii. Wyróżniane osoby, wedle słów pomysłodawcy, mają być jak drogowskazy, mają pokazywać całej wspólnoty właściwy kierunek do Boga. W tym roku ks. Proboszcz wspólnie z Biskupem Janem Wierzykiem wręczyli to zaszczytne wyróżnienie pani Stanisławie Romaniszyn: za wzór chrześcijańskiego życia, za katechizację dzieci i młodzieży, za wieloletnią posługę w kancelarii parafialnej, za współtworzenie wspólnoty Żywego Różańca, dzieło adopcji duchowej młodzieży misyjnej i 25-letnie pełnienie funkcji zelatora.

Obdarzeni biskupim błogosławieństwem rozeszliśmy się do swych domów. Większość uczestników jubileuszowej Eucharystii było obecnych na uroczystości konsekracji w roku





1988. Wtedy przed 25 laty cieszyliśmy się, bo kościół przy ulicy Chorzowskiej oznaczał, że będzie nam bliżej do Pana Boga. Duszpasterze przez ćwierć wieku w pełni wywiązywali się ze swych obowiązków. Kto chciał zrzucić ciężar grzechów zawsze mógł liczyć na światelko w konfesjonale; mamy gdzie brać ślub, chrzcić dzieci, przystępować do sakramentu bierzmowania. Kapłan, jeśli tylko rodzina wyrazi taką wolę, odprowadza zmarłych na

miejsce doczesnego spoczynku. Czy jednak bliskość kościoła sprzyja temu, że jest nam bliżej do Pana Boga?

W 1988 roku w sklepach nie było żywności, a towary bardziej się zdobywało niż kupowało. Nasi parafianie dysponowali kilkunastoma prywatnymi samochodami i kilkudziesięcioma telefonami stacjonarnymi. Dziś nie ma gdzie zaparkować samochodu, prawie wszyscy posiadają telefon, niemal w każdym domu jest komputer i kolorowy telewizor nowej generacji oraz mnóstwo gadżetów, których samo nazwanie sprawia nam trudność. Bez wątpienia jesteśmy bogatsi niż 25 lat temu - nawet, gdy nie wszyscy mają pracę i subiektywnie czują się biedniejsi. Ale czy posiadając te wszystkie dobra czujemy się szczęśliwsi.

Dziś, gdy nieznana mi osoba uśmiecha się do mnie i mówi „dzień dobry”, to jest raczej pewne, że za chwilę poprosi o pieniądze. Gdzie podziła się nasza wspólnotowa życzliwość z ciężkich czasów stanu wojennego? Świątynia jest widowym znakiem wspólnoty chrześcijańskiej. Trzeba więc znaleźć w sobie siłę i z pomocą jubileuszowego błogosławieństwa wzbudzić w sobie więcej chrześcijańskiej miłości - o którą prosimy w modlitwie różańcowej - i uśmiechać się do



W DZIEŃ PO JUBILEUSZU UDALIŚNY SIĘ Z MODLITWĄ DO GROBU KS. ANTONIEGO

WBIĆ KLIN POMIĘDZY KATOLIKÓW I KSIĘŻY

Gdyby uznać kler za grupę zawodową, to jest ona na OSTATNIM miejscu pod względem częstości występowania przypadków pedofilii, a mimo to najczęściej się ją za tę pedofilię atakuje - mówi znany dziennikarz sportowy **Przemysław Babiarz** w rozmowie z **Martą Brzezińską-Waleszczyk**

„Kościół toleruje pedofilię w swoich szeregach”, „zamiata przestępstwa pod dywan” - takie są medialne nagłówki. Kiedy zaś Kościół przeprosza za pedofilię i potępia księży, którzy się jej dopuszczają, pojawiają się kolejne zarzuty – że robi to ogólnikowo, że nie wypowiada się jednoznacznie... Co jeszcze miałby zrobić Kościół, aby go nie obrzucano oszczerstwami, że toleruje pedofilów?

PB: Kościół zadowoliliby tych oszczerców pewnie dopiero wtedy, kiedy całkowicie zamilkłby i nie zabierał głosu na tematy moralne i społeczne. Gdyby ograniczył się do sprawowania liturgii i działalności charytatywnej, bez komentowania kwestii moralnych. Gdyby całkiem zszedł ze sceny publicznej.

Tak się chyba nie da?

Kościół w Polsce jest wielkim uczestnikiem życia publicznego. Nie politycznego, ale publicznego. Wypowiada się, ocenia. Jest też wielkim rywalem wciąż pojawiających się nowych idei cywilizacyjnych. A z rywalem się walczy. Co Kościół może zrobić w sprawie pedofilii? Przecież wyraźnie ją potępił. Gdyby uznać kler za grupę zawodową, to jest ona na OSTATNIM miejscu pod względem częstości występowania przypadków pedofilii, a mimo to najczęściej się ją za tę pedofilię atakuje. Nie wiem, co jeszcze mógłby zrobić Kościół. Przecież nie może przyjąć postawy wyłącznie defensywnej, dać zapędzić się do narożnika i bronić się. Dla jego przeciwników i rywali o rząd dusz byłaby to wygodna sytuacja. Z pozycji narożnika można tylko się tłumaczyć.

Abp Michalik przestał tylko się bronić?

Wydaje mi się, że tak, dlatego jego wypowiedź spowodowała lawinę komentarzy. Gdyby tylko podkreślał, że Kościół potępia pedofilię, walczy z nią i przeprosza za nadużycia, to pewnie jego

słowa przeszłyby bez echa. Abp Michalik pozwolił sobie na interpretację współczesnego świata. Wskazał te tendencje, które generalnie sprzyjają występowaniu nadużyć seksualnych, rozluźniają moralność. Pokazał też, jego zdaniem, odpowiedzialnych za to rozluźnienie i dlatego wywołał oburzenie. Co więcej, homilia JE abpa Michalika podczas jubileuszu kardynała Gulbinowicza nie dotyczyła pedofilii, ale miłości prawdziwej - takiej jaką daje nam Chrystus - oraz "podróbek" miłości, które proponuje świat.

Mam wrażenie, że gdyby Kościół tylko się bronił, to i tak byłoby to za dużo. Ostatnio słyszałam, jak jeden z redaktorów TVN24 stwierdził, że duchowni brutalnie się bronią.

To jest wojna o słowa, a słowa i symbole trafiają do ludzkich umysłów i serc. Jeżeli użyje się ciekawej zbitki słownej, to ona może zrewolucjonizować sposób myślenia. Jeżeli uda się, poprzez ciągłe powtarzanie, stworzyć zbitkę ksiądz-pedofil, to jest to gigantyczny sukces, bo nie trzeba niczego dowodzić. Wszystko opiera się na kilku wątpliwych faktach, kilku przypadkach pedofilii. Nie można powiedzieć, że przestępstw nie ma w ogóle, ale tu chodzi o utrwalenie wrażenia, że wszyscy księża są pedofilami. I Kościół musi się wtedy „brutalnie bronić”. Mógłby tego nie robić, przyjął na siebie całą winę... W przyrodzie istnieje taki sposób obrony, jak zamarcie. Niektóre zwierzęta udają na przykład martwe w obliczu zagrożenia. I o to chyba niektórym chodzi w kontekście Kościoła.

Tak widziałby Pan linię obrony Kościoła?

Kościół chyba nie może tak zrobić. Pan Jezus dał się ukrzyżować, chociaż był niewinny. Czy to ma dziś znaleźć przedłużenie w sferze kultury i mediów? Poza kapłanami i hierarchią muszą o tym zdecydować także wierni. Zbitka ksiądz-pedofil ma wbić klin pomiędzy wiernych